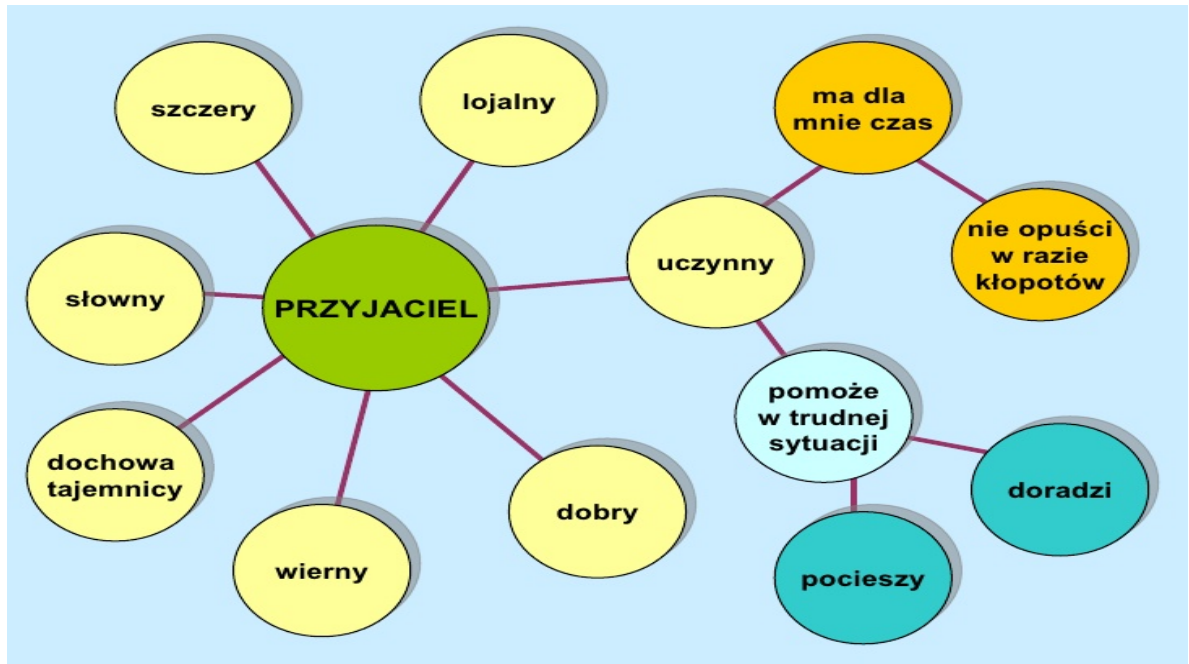


## 3.05.2020 T: Pamiętamy o uroczystościach, świętach. – 9 czerwca ,Dzień Przyjaciela.

1. Zapoznaj się z cechami dobrego przyjaciela

Poznaj cechy przyjaźni:



- Dokończ zdania:  
Przyjaciół to...  
Przyjaciół pomaga, kiedy...  
Z przyjacielem najlepiej...

JAKA JEST PRAWDZIWA PRZYJAŹŃ?

Odpowiedź na to pytanie znajdziesz na linku:

<https://psychologiazycia.com/5-cech-przyjazni-jak-wyglada-prawdziwa-przyjazn/>

2. Przeczytaj parę opowiadań o przyjaźni.

### Dwaj przyjaciele

Starszy nazywał się Frank i miał 20 lat. Młodszy Ted miał 18 lat. Wiele czasu spędzali razem, ich przyjaźń sięgała czasów szkoły podstawowej. Razem postanowili zaciągnąć się do wojska. Przed wyjazdem przyrzekli sobie u rodzinom, że będą wzajemnie uważać na siebie.

Szczęście im sprzyjało i znaleźli się w tym samym batalionie. Batalion ich został wysłany na wojnę. Było to straszliwa wojna, pośród rozpalonych piasków pustyni. Przez pewien czas Frank i Ted przebywali o obozie, chronionym przez lotnictwo. Lecz któregoś dnia pod wieczór przyszedł rozkaz by wkroczyć na terytorium nieprzyjaciela. Żołnierze pod piekielnym ogniem wroga dotarli do pewnej wsi. Ale nie było Teda. Frank szukał go wszędzie. Znalazł jego nazwisko w spisie zaginionych. Zgłosił się u komendanta z prośbą o pozwolenie na poszukiwanie jego przyjaciela.

- To jest zbyt niebezpieczne - odpowiedział komendant. - Straciłem już twego przyjaciela, straciłbym również ciebie. Tam ostro strzelają.

Frank mimo wszystko poszedł. Po kilku godzinach znalazł Teda śmiertelnie ранego. Ostrożnie wziął go na ramiona. Nagle dosięgnął go pocisk. Nadludzkiem wysiłkiem udało mu się donieść przyjaciela do obozu.

- Czy warto było umierać, by ratować umarłego? - spytał komendant.

- Tak - wyszeptał Frank, gdyż przed śmiercią Ted powiedział: - Wiedziałem, że przyjdiesz.

***To właśnie powiemy Bogu w takiej chwili:  
"Wiedziałem, Boże, że przyjdiesz!"***

Bruno Ferrero

## **Koniki polne**

Pokłóciły się kiedyś dwa koniki polne, pokłóciły się o to, który z nich jest lepszym skoczkiem. Pierwszy mówił, że skacze o wiele wyżej niż cała reszta; drugi utrzymywał, że skacze dużo, dużo dalej niż wszyscy. I jeden drugiemu chciał udowodnić swoją przewagę: i tak skakały oba koniki cały dzień, upajając się swoim wyczynem.

Na wieczór zmęczone spotkały się znowu pod liściem szczawiu.

Pierwszy powiedział:

- Ty jesteś bracie najlepszym skoczkiem w dal!

Drugi wyznał z uznaniem:

- A ty jesteś najlepszym skoczkiem wzwyż.

I znowu nastąpiła między nimi przyjaźń.

## **Co za ćpun!**

Przechodzili obok niego obojętnie. Jedni patrzyli z wyrzutem, inni z obrzydzeniem, jeszcze inni po prostu odwracali wzrok. Pośród tysiąca myśli i słów pojawiało się często: "co za ćpun!". Przystawali i odchodzili do swego własnego świata, pełnego zmartwień i bardzo ważnych spraw. A on leżał bezsilny na klatce schodowej. Do kamienicy weszła młoda dziewczyna z torbą wypełnioną książkami i zeszytami.

Być może nie podniósłby głowy i nie spojrział na nią, gdyby nie to, że zatrzymała się na schodach i przykucnęła obok niego.

- Wszystko w porządku? - zapytała i przyjrzała mu się uważnie. Był brudny, blady i źle ubrany. Zdjęła z siebie kurtkę i okryła jego plecy.

- Dlaczego to robisz?

- Nie chcę, żebyś zachorował - powiedziała cicho, jakby bojąc się, że odczyta ten gest jako wyraz zwykłej ludzkiej litości, ale chłopak uśmiechnął się tylko.

- Poczekaj, przyniosę coś. Zniknęła w drzwiach swojego mieszkania. Wróciła z kanapkami i kubkiem gorącej herbaty. Nieznajomy po namyśle wziął jedną z nich.

- Zabawne. Jeszcze nigdy mi tak nic nie smakowało. Powiedz mi, proszę, dlaczego?

Nie doczekał się odpowiedzi. Gdy ostatnia kanapka zniknęła z talerza, dziewczyna podniosła się.

- Zaczekaj. Mam na imię Bartek, a Ty?

- Marta... Jak chcesz, to zrobię jeszcze.

- Dzięki, nie trzeba. Słuchaj... dlaczego to robisz?

Przystanęła na schodach, jakby niepewna, co ma mu powiedzieć. Nastąpiła długa chwila milczenia.

- Nie zrozum źle tego, co teraz powiem - zaczęła. - Nie robię tego z litości ani z obowiązku. Według mnie każdy człowiek zasługuje na odrobinę serca i troski ze strony innych.

- Przecież jestem ćpunem... nic nie wartym, podłym darmozjadem!

- Tak myślisz? Jesteś człowiekiem, który ma własną godność, a poza tym... Dla Boga wszyscy jesteśmy równi.

Znowu nastąpiła cisza. Dwoje młodych ludzi patrzyło na siebie wzrokiem pełnym nadziei. W końcu Bartek wstał i chwiejnym krokiem zszedł po schodach.

- Dzięki Tobie chcę zacząć nowe życie. Mam nadzieję, że wystarczy mi na to siły i dobrej woli... Do zobaczenia! Wrócę tu, kiedy się odtruję! - rzucił szybko i zniknął za rogiem.

- Kto to był? - zapytała sąsiadka, która właśnie wyjrzała zza drzwi.

- Mój nowy kolega - odpowiedziała Marta, wbiegając po schodach do swojego mieszkania.

Ania T.

Dwutygodnik Młodzieży Katolickiej  
Nasza Droga, nr 11

3. Pomyśl co możesz zrobić koledze, czy koleżance, by sprawić radość, uczynić to...